

Miętha, Styl

Znowu rano jadę taksą, kiedy w radiu
Mówią, czego mi nie wolno
Fuck that, wczoraj zostawiłem auto
Żeby grać tu, jak na moje, to jedziemy połowę za wolno
Napisałem nowy numer, nie będzie go w radiu
A to w sumie trochę by pomogło
Narobiłem tyle rapsów, że to absurd
Już nie wiem, czy to kocham

Ciągnie mnie jedynie styl, który płynie wciąż
Czuję, jakby ktoś to pisał za mnie
To ten styl, który płynie wciąż
Dziś wygląda inaczej niż dawniej
Czemu pisząc intro, czuję, że to jest outro?
Normalne rozmowy brzmią dla mnie jak w esperanto
To ten styl, który płynie wciąż
Nieważne, co zrobisz, nie zabijesz go

Zwaliło mi się na łeb parę dużych zmian
To wybiło mnie z mojego rytmu, powoli zacząłem znikać
Nie poznaję typu, a kariera czuje jakby już była na wejściu
I nie potrafię zagoić paru głupich ran
Postawili na nas parę iksów, bo nie wiedzą co mnie czeka
Pysk, nie narzekaj, wiesz
Bo nie robimy tego, czego się słucha
Robię to, czego się słucha
Bo ja wiem, że mam talent
Inni niech liczą, jaki mają utarg
Dzisiaj zawijam się w nutach
Niech to wypełni mi płuca
Bo ja wiem, że mam talent
Dziś to pamiętam i wiem, że to kocham

Ciągnie mnie jedynie styl, który płynie wciąż
Czuję, jakby ktoś to pisał za mnie
To ten styl, który płynie wciąż
Dziś wygląda inaczej niż dawniej
Czemu pisząc intro, czuję, że to jest outro?
Normalne rozmowy brzmią dla mnie jak w esperanto
To ten styl, który płynie wciąż
Nieważne, co zrobisz, nie zabijesz go